

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje
80 hal.Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
zacząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja

w Nowym Sączu
przy aliey MatejkiWzględem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Koleżanki! W jedności siła!

Apel do naszych posłów.

Za pięć dni otwartą zostanie tegoroczna ka-
dencyja Sejmu krajowego, na którą wyczekuje nau-
czycielstwo galicyjskie z niezachwianą nadzieją: ure-
gulowania swoich stosunków służbowych już choóby
tylko dla tej przyczyny, że całe społeczeństwo widzi
i odczuwa straszną krzywdę nauczycieli ludowych,
więc całkiem słusznie domaga się stanowczego jej
załatwienia.

Jak wiadomo, Sejm na zeszłorocznem posiedze-
niu polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozu-
mieniu z Radą Szkolną krajową opracował projekt
nowej ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu
nauczycielskiego i projekt taki przedłożył na naj-
bliższej sesyi. Oczekujemy z natężoną ciekawością,
jak Wydział krajowy wspólnie z Radą Szkolną krajo-
wą wywiązali się z tego zadania i czy władze te
zasłużą sobie na uznanie i wdzięczność naszego na-
uczycielstwa! To tylko powiedzieć musimy na pod-
stawie dotychczasowej obserwacyi, że nasza *pseudo-
opiekunka*, czyli Rada Szkolna krajowa, przedłożyła
przed kilku miesiącami projekt polepszenia plac na-
uczycielskich, który bezwątpienia musi być nieodpo-
wiednim, skoro do dziś dnia trzymany on jest w naj-
większej tajemnicy.

Czyżby Sejm po tak głośnym, powszechnym,
dobrym i poważnym objawie, jakim były olbrzymie
wiece nauczycielskie w dniach 16. 17. i 18. lipca
b. r. mógł jeszcze wahać się w załatwieniu słusznych
żądań nauczycielstwa? Z góry też oświadczyć musi-
my, że wszelkie odwoływania się posłów na nędzę
ludu z powodu klęsk elementarnych w r. 1903. i 1904.
uważać musimy za najzwyczajniejszy wykręt, albowiem
jesteśmy przekonani, że w obecnych krytycznych
czasach nawet znaczne podwyższenie dodatku krajo-
wego nie spotkałoby się z opozycyją podatników,
którzy wiedzą, jak bardzo Galicya jest zaniedbaną

pod względem oświaty i jak wielkie z tego powodu
ubytki, ponosi majątek narodowy. Oszczędność nie
jest ostatecznym wyrazem *rozsądnej gospodarki* za-
równo prywatnej, jak społecznej — a tam, gdzie od
szeregu lat zaniedbuje się prawdziwie niezbędnych
wkładów, nadchodzą straty bardzo wielkie, niczem
powetować się nie dające. Galicya, jak wie świat
cały, pod względem oświaty i uposażenia nauczycieli
pozwoliła się wyprzedzić wszystkim krajom koron-
nym Austrii, nawet ubogiej Bukowinie, dlatego po-
winniśmy przyspieszyć kroku, aby nadażyć za inny-
mi krajami kulturalnymi.

Fatalnem jest złudzenie, gdy komisya szkolna
lub niektórzy posłowie porównują cyfry budżeto-
we z długoletnich okresów dla wykazania światu,
ile się to u nas działo dla podniesienia oświaty!!
Jestto wprost bezczelne mydlenie oczu ludziom, któ-
rzy albo nie lubią zastanawiać się głębiej nad przed-
stawionem im zjawiskiem, albo ludziom łatwowie-
rny. My znając podobne sztuczki naszych wrogów
oświadczamy, że porównanie cyfr budżetowych 'n. p.
z roku 1880. 1890 i 1900, należy uzupełnić przeglą-
dem **postępów w krajach sąsiednich**, bo wtedy dopiero
da się ocenić, o ile pozostajemy w tyle, i w jak ka-
rygodny sposób lekceważony jest jeden z najważniej-
szych działów samorządnej administracyi. Zamiast oglą-
dać się wstecz na przebytą drogę i ludzi się dotych-
czasowymi zbyt miernymi wynikami, stosownie z pe-
wnością będzie, gdy Sejm spojrzy naprzód i ogarnie
wzrokiem ten ogrom zadań jeszcze niespełnionych a
pilnych i koniecznych, i osnuje jakiś racjonalny pro-
gram stopniowej, lecz konsekwentnej, świadomej celu,
pracy.

Zastrzegamy się stanowczo, iż wzmiankę o pro-
gramie pracy odnosimy do podniesienia szkolnictwa
ludowego — natomiast najenergiczniej żądamy natych-
miastowego uregulowania stosunków służbowych i
plac nauczycielskich, — po myśli uchwał IIgo wiecu
nauczycielskiego. Dezyderaty nauczycieli są tak u-

miarkowane a tak uzasadnione, że prosta sprawiedliwość wskazuje ich spełnienie...

Wyczekujemy zatem z niecierpliwością pomysłu nego załatwienia ówiorówiekowych krzywd i niedostatku naszego nauczycielstwa.



Głos do narodu.

Największą i najważniejszą troską w szkolnictwie jest niezawodnie kwestya osobista. Pozyskać i utrzymać dzielnych nauczycieli, którzyby byli owiani prawdziwym zapalem wychowawczym, wyzyskać wszystkie ich siły do pracy około wzrastającego pokolenia, wyrobić w nich przywiązanie do gminy, aby tu w pracy cel swój znaleźli — jest zasadniczym warunkiem powodzenia w dziedzinie wychowania i nauczania.

Tak idealna służba, poświęcona jedynie i wyłącznie dla dobra ludu i powodzenia w życiu całego narodu i społeczeństwa, pociąga za sobą przedewszystkiem potrzebę podniesienia *społecznej godności i materialnego zabezpieczenia* bytu stanu nauczycielskiego.

W obu tych kierunkach społeczeństwo dotychczas ciężko zawiniło. Z trudnością musi stan nauczycielski wywalczać sobie powoli należne mu poszanowanie i niezbędne zapewnienie bytu. Historia stanu nauczycielskiego, to historia pełna cierpienia i bólów. Nie odnosi się to li tylko do nauczycielstwa ludowego, lecz także i do nauczycieli szkół wyższych.

Niskie traktowanie stanu nauczycielskiego jest prawdopodobnie spuścizną wieków starożytnych, kiedy zgłodniały Greczyn, który trudnił się nauczaniem, był u Rzymian celem szyderstwa. Nie inaczej było i u nas. Wprawdzie, jak długo duchowni oddawali się nauce, nie dozwalała im godność poniżania tego zawodu, ale gdy zaczął się rozwijać samodzielny, odrębny stan nauczycielski, zwłaszcza dla ludu, rekrutujący się początkowo z krawców, szewców, podoficerów itp., wtedy niskie ich pochodzenie sprowadziło za sobą odpowiednią opinię. To też z trudnością i bardzo powoli pozbywa się społeczeństwo tego uprzedzenia, które do ABC nauczycieli niegdyś miało, a i teraz jeszcze popada w sprzeczność, powierzając to, co ma najmilszego i najdroższego, wychowawcy-nauczycielowi, którego jednak samo niezupełnie należnym poważaniem otacza.

To niskie socyalne niedocenywanie nauczycielstwa zależy w rzeczywistości także od niskich poborów, które się temu stanowi przyznaje.

Jak niegdyś nauczyciel z uniwersyteckimi studjami pozostał w tyle za prawnikiem, tak nauczyciel ludowy pozostał za średnim stanem urzędniczym, a

wreszcie powoli rozpadlina ta staje się coraz mniejszą, pierwszy zrównał się już obecnie z prawnikiem, drugi zaliczony został do rzędu inteligencji. W ślad za tym, coraz większe postępy czyniącym procesem, który to postęp widać między innymi w przyznaniu nauczycielowi ludowemu prawa służby jednorocznej, postępuje także potrzeba zapewnienia jego bytu t.j. podwyższenie płac. Te czasy już zdaje się minęły, kiedy wmawiano w nauczyciela idealizm i oczekiwano od tego stanu poświęcenia się, poprzestawania na małym, a szukania całego szczęścia w samym tylko zawodzie. Minęły też czasy, kiedy nauczycielowi stawiano żądanie: „Bądź zawsze zdrowy i umiej, jeśli zajdzie potrzeba, znosić głód i niedostatek z poświęceniem się. „Społeczeństwo widzi zwolna, że jestto barbarzyństwem właśnie żądać od nauczyciela takiej ofiary, którego oddanie się wychowaniu młodzieży już i tak wiele zaparcia się i wyężenia wszystkich sił wymaga. Zrozumiano też już w niektórych państwach, że niska płaca podwójnie szkodliwy wpływ wywiera na nauczyciela. Raz staje się źródłem jego nędzy i trosk, powtóre zmusza go do zajęć ubocznych, które jego siły absorbują. Jedno równie złe, jak drugie, gdyż łącznie powoduje zatracenie tego tła, bez którego praca wychowawcza nie może przynieść zbawiennych owoców, to znaczy, pozbawia nauczyciela *zamiłowania* do pracy zawodowej i *jasności* umysłu. Choćbyśmy nawet wyszli z założenia, że wychowawca powinien spełniać swą czynność nie dla marnego zysku, ale z miłości do młodzieży, to należy przeciwieście zastanowić się, że nawet i najszlachetniejszy umysł pozostaje jednak zawsze ludzkim, że samymi choćby najwznioślejszymi ideami i największym zapalem żyć nie można. I tak już zawód nauczycielski przez swoją zewnętrzną godność i wielkie znaczenie w życiu ludu wymaga złożenia niejednej ofiary i zaparcia się samego siebie, lecz i to ma swoje granice. Umysłową, natężającą pracę musi wyprzedzać materialny dobrobyt.

Dlatego jest rzeczą zupełnie słuszną, aby wychowawcom wszystkich szkół dać wystarczające płace i nie zostawiać ich w tyle poza innymi urzędnikami państwowymi czy autonomicznymi. W każdym zaś wypadku wynagrodzenie to powinno być dostatecznie wymierzone, aby wychowawca nie był zmuszony myśleć o ubocznych dochodach i rozpraszać swoich sił, aby wreszcie żadne objawy niezadowolnienia nie mogły mieć miejsca, a zewnętrzne warunki mogły sprzyjać zbawiennej działalności nauczyciela. Trzeba przyznać bezwątpienia, że w ostatnich dziesiątkach lat zrobiono wiele w tym kierunku, aby zawód nauczycielski podnieść pod względem socyalnym i materialnym, lecz to jeszcze nie wystarcza, czego znów dowodem są ciągle petycje, a nawet zgromadzenia;

wiece nauczycielskie, na których niestety walka o te niezbędne postulaty absorbuje prawie wszystkie siły nauczycielstwa z oczywistą szkodą innych kierunków zawodowych, i nie ustanie, dopóki postulaty ich w zupełności nie zostaną w czyn zamienione. Dlatego mamy nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty i zwolennicy naszych idei narodowych, pospieszą nauczycielstwu z pomocą słowem i czynem, tak w Sejmie krajowym, jak i w gminach, aby tym, którzy kwiat narodu, nadzieję przyszłości, młodzież naszą wychowują i kształcą, ułatwić zadanie, zmniejszając ich troski o byt materialny i stawiając ich zawód pod względem szacunku i społecznej godności przynajmniej na równi z innymi zawodami socyalnymi.



Ból naszych bólów.

Od czasu, kiedy w miejsce autonomii nastąpił centralizm władz szkolnych, szczególnie zaś od chwili, gdy osobiste sprawy nauczycielstwa oddano wyłącznie *dyskrecjonalnej władzy kierowników, dyrektorów i inspektorów*, odtąd nastaly ciężkie chwile dla pracowników na niwie oświaty ludowej, albowiem odtąd opinie ich pokryte są głęboką tajemnicą urzędową, których oko dotyczącego nauczyciela nigdy oglądać nie powinno i nie może.

A trzeba wiedzieć, że kwalifikacya taka zawiera charakterystykę odnośnego osobnika 1) jako człowieka, 2) jako obywatela państwa i 3) jako nauczyciela. Jest to niejako *klasyfikacya jego przmyśłów i zapatrywań, jego zdolności i pracy*; a co najdziwniejsza, że *jedna osoba wypowiada ją w tajemnicy przed osądzonym, zaś osąd ten decyduje o całej przyszłości klasyfikowanego.*

Na czem atoli opiera się ta opinia: Kilka, czasami kilkanaście razy do roku przychodzi kierownik szkoły do klasy i przysłuchuje się lekcjom nauczyciela; na podstawie tych hospitacyi i spostrzeżeń stara się wyrobić o ile możności dokładne pojęcie o nauczycielu i — nie wątpimy o tem wcale — wydać o nim i jego postępowaniu w nauce sąd sprawiedliwy według najlepszej swej wiedzy i woli. Ale z drugiej strony musimy przyznać, że wszyscy jesteśmy tylko ułomnymi ludźmi, których poznanie ulega spaceniom i błędom, a sąd o sprawach ludzkich nie zawsze jest zupełnie pewny i nieomylny. Często jedna i ta sama rzecz przedstawia się rozmaicie, stosownie do kąta, pod jakim na nią patrzymy. Nie trzeba nadto zapominać, że często dwaj fachowcy mogą różnić się zasadniczo co do pewnych punktów metodycznego postępowania, a cóż dopiero, gdy niefachowiec ma oceniać metodę i uzdolnienie fachowego nauczyciela. Niektó-

rzy dyrektorowie urządzają po każdej hospitacyi dyskusyę w cztery oczy z hospitowanym; jest to rzecz bardzo racjonalna, o ile taka dyskusya racjonalnie jest przeprowadzoną. W ten sposób można najłatwiej wyjaśnić różnice zapatrywań i rzecz postawić jasno, na czysto; to co się wydawało błędnem, nieuzasadnionem, złem, może po wyjaśnieniach nauczyciela okazać się słusznem i racjonalnem, a było tylko nienależycie zrozumiane. Przedewszystkiem jednak po takiej dyskusyi nauczyciel wie czego się trzymać, wie co się o nim sądzi; wie, że go spotkała pochwała i uznanie, albo, że praca jego została nieprzychylnie ocenioną, albo nawet wprost zganioną. Ma więc bądź zachętę do dalszej pracy, albo wskazówkę, jak złe naprawić, by w przyszłości nie pobłądzić, ma pewną dyrektywę jak wypadnie mniej więcej jego kwalifikacya.

Nie zawsze jednak tak się robi i nie wszyscy tak postępują; a są nawet szkoły, w których hospitacye dyrektorskie należą do rzeczy nieznanych, — *a jednak listy kwalifikacyjne bywają wypełniane.*

Raz na rok znów odbywa się hospitacya inspektorska, która dla krótkości czasu nie może wchodzić zbyt głęboko w szczegóły, lecz zadowolić się musi ogólnym przeglądem i zewnętrznym wrażeniem. Inspektor przysłuchuje się bądź egzaminowaniu uczniów, bądź wykładowi nauczyciela, a spostrzeżenia swoje oparte na tak krótkiej wizycie wciąga do swej kwalifikacyi nauczycieli. Jeżeli sąd jego jest korzystnym dla nauczyciela, to jeszcze pół biedy, ale cóż mówić wówczas, gdy wyrok wypadnie ujemnie i ta ujemna opinia przełożonego idzie bez wiedzy sądownego *do tajnych aktów?* Czyż można być zawsze pewnym i spokojnym w sumieniu swoim, że *opinia ta jest w całym tego znaczeniu słuszną i sprawiedliwą?* Czyż rzeczywiście w każdym poszczególnym wypadku można całkiem bezstronnie powiedzieć sobie, że wyrok wydany na podstawie 1 lub 2godzinnej hospitacyi jest zgodny z istotnym stanem rzeczy i nie wyrządza krzywdy nauczycielowi?

Jesteśmy dalecy od tego — zastrzegamy się tu najsolennie — ażeby komukolwiek imputować złą wolę i rozmyślnie działanie na niekorzyść i krzywdę drugiego, ale powtarzamy to ponownie — *jesteśmy wszyscy ludźmi*, którym daleko od boskiego ideału, których umysł ulega najrozmaitszym złudnym wrażeniom, a serca przeróżnym uczuciom, mimowolnej sympatyi lub instyktownemu wstrętowni, ludźmi, których sąd o sprawach ludzkich *nigdy bezwzględnie doskonałym być nie może!!* Jakżesz łatwo może się więc zdarzyć, że sympatya lub antypatya, z najróżnorodniejszych zrodzona względów, może mimo naszej woli i chęci, zupełnie bezwiednie wpłynąć na wydanie naszej opinii i zamącić sąd nasz o działalności drugich. Jakżeż

łatwo można wydać sąd fałszywy i krzywdzący o osobie lub rzeczy, a mieć mimo to przekonanie, że się ma o tem opinię prawdziwą i trafną. Tę ogólnoludzką właściwość naszej natury powinniśmy mieć zawsze na względzie, gdy wydajemy o drugich nasz sąd, szczególnie, gdy sąd ten pociąga w następstwie bardzo konkretne za sobą skutki. Niesumiennością bowiem byłoby z naszej strony, gdybyśmy sąd nasz, decydujący w jakiejś sprawie o czyjejs działalności, opierali zbyt dorywczo na chwilowych tylko i przelotnych spostrzeżeniach.

Zupełnie te same uwagi dadzą się zastosować, gdy chodzi o ocenę postępowania nauczyciela i jego naukowej oraz pedagogicznej wartości. Wszakżeż nauczyciel jest człowiekiem, podlegającym rozmaitym zewnętrznym i wewnętrznym wpływom; wszakżeż i do niego mają przystęp rozmaite choroby, *dolegliwości niedyspozycye albo zmartwienie, smutek, rozpacz*. Cóż dziwnego, że nie zawsze jest on równy w swem postępowaniu, że z równowagi umysłowej wytrąci go czasem jakaś fizyczna czy moralna niedyspozycja. Każdy nauczyciel wie to z własnego doświadczenia, że czasami lekcyja nie idzie tak, *jak tego pragnie*, że ani przerobienie nowej lekcyi ani wykład nie budzi zadowolenia w nim samym. Nauczyciel, który nie jest zaślepiony w swojej osobie i zna swoje wady, czuje nieraz niesmak i niechęć z powodu, że nauka idzie mu jak po grudzie, widzi sam różnicę, jaka istnieje między nieudalą taką, lub ociężałą lekcyą, a zwykłym jego postępowaniem, lub wyjątkowo dobrymi lekcyami, które napełniają go wewnętrznym zadowoleniem. Czasem jest jakiś niezdrów, czasem znowu kłopoty rodzinne obsiadły mu mózg i rzucają cienie na pogodny zwykle umysł; prosty katar, ból głowy, ból zębów, głębsza jakaś zgryzota — a jakżeż ujemnie zaraz wpływają na tok lekcyi.

Fatum zrzadza, że właśnie na lekcyę niedysponowanego nauczyciela zjawia się hospitujący inspektor i z krótkiej obserwacyi *wyciąga o całym toku nauki, o osobie nauczyciela, jego zdolności i biegłości bardzo niepoehlebne dla niego konkluzye*. Zdarza się też prawie zawsze, że taka hospitacyja sprowadza chwilową konsternacyę uczniów i nauczyciela, która najfałszywsze o nim dać może wyobrażenie. I ta jedna przypadkowa wizyta staje się miarą oceny; i ta ocena idzie do tajnych aktów i jest na przyszłość trwałą podstawą osądzenia pracy i działalności nauczyciela. I na podstawie takiej dorywczej hospitacyi wydaje się wyrok, że nauczyciel nie przygotowuje się do lekcyi, że źle wyklada, że nie umie uczyć, że uczniowie nie odnoszą z nauki korzyści należytej. Wszystko to wchodzi do kwalifikacyi nauczyciela, który o tym zapadłym nań wyroku *nie ma naturalnie żadnego wyobrażenia*.

A tę ocenę nauczycielskiej pracy układa się w wielkiej części nie na podstawie przedmiotowej, zyczliwością owianej obserwacyi, któraby rzecz i naukę tylko miała na uwadze, lecz na podstawie subiektywnych, *nieraz i animozją pewną zaprawionych wrażeń*; zamiast bezstronnego rozważenia toku nauki i jej skutków, przykłada się do spostrzeżeń wyniesionych z klasy *barometr własnych zapatrywań* hospitującego i w następstwie tego porównania czysto subiektywnego obdarza się hospitowanego burzą lub pogodą. Tylko, że te zapiski z meteorologii szkolnej *umieszcza się w tajnem archiwum!*..

I cóż dziwnego, że gdy przychodzą nominacye i odznaczenia, niektóre pozycye poszczególne budzą nieklamane zdziwienie. I pytają się ludzie jeden drugiego: za co X otrzymał taką posadę lub Y dostał odznaczenie? co oni takiego zdziałali, jakie są ich zasługi? wszakżeż my ich znamy, wiemy jaka ich wartość. A tymczasem odpowiedź *na to dałyby tajne kwalifikacye*. I pytają inni z niemniejszym zdziwieniem, dlaczego Z pominięty, wszakżeż to taki dzielny nauczyciel, pracowity, sumienny i uczciwy człowiek. Zagadkę tę rozwiązać by nam mogły *tylko tajne kwalifikacye*.

Ileż te tajne kwalifikacye zamieściły — nie powiemy już rozmyślnie spaczonych — ale w dobrej wierze poczętych, mimowolnie niesprawiedliwych i krzywdzących sądów. A sądzony ani bronić, ani usprawiedliwić się nie może, bo nie wie o niczem, szczególnie, gdy się do niczego złego nie poczuwa; i dopiero po latach może ze skutków domyslać się przyczyn.

A nie należy zapominać, że tajne kwalifikacye dają szerokie pole szczególnie w szkolnictwie ludowym do rozmyślnych nadużyć. Nie chcemy twierdzić, że one się dzieją wszędzie, ale powiadamy, że uprawiane są w $\frac{5}{6}$ częściach.

Ministrowi nie wolno bez jawnej dyskusyi i przyzwolenia wydać grosza ze skarbu państwowego, sądom nie wolno największego nawet zbrodniarza sądzić z absolutnem wykluczeniem jawności i skazywać go na karę na podstawie tajnego wyroku, obywatelowi nie można nałożyć najdrobniejszego podatku bez jawnego uzasadnienia. Tylko jeden nauczyciel może być sądzony *bez swego współudziału w sądzie, bez prawa i możności obrony ulega tajnemu wyrokowi, który zapada bez jego wiedzy, wydany przez przełożonego, a więc jedną osobę, będącą i oskarżycielem i sędzią i obrońcą* zarazem, ulega tajnemu wyrokowi w obec którego czuje całą swoją niemoc, bezsilność i bezradność, albowiem treść owego wyroku, zawartego w jego kwalifikacyi jest mu nieznaną, pozostaje dla niego tajemnicą.

Niechżeż więc jawne będą te kwalifikacye tak ze strony dyrektorów jak i inspektorów; gdy w nich

nauczyciel znajdzie pochwałę dla siebie, będzie to dla niego nagrodą za ciężką pracę zawodową i bodźcem do wytrwania na obranej drodze i dalszego doskonalenia się; gdy się spotka z zarzutami, a samowiedza jego powie mu, że są słuszne, będzie się starał pozbyć wad i błędów w swoim postępowaniu, ażeby nie dać na przyszłość powodu do zarzutów i przygan; jeżeli opinia wyrażona o nim wyda mu się niesłuszną i krzywdzącą, może się domagać wyjaśnienia i uzasadnienia jej, może się bronić i oczyścić w danym razie.

Dziś jest każdy zdany na łaskę i niełaskę swoich przełożonych, których dobrej woli i chęci musi ufać, których rozumowi, bezstronnemu taktowi i sumiennej uczciwości oddany jest los jego, toczący się już odtąd bez jego ingerencji. Choćby ta ufność nikogo nie zawiodła, zasada jednak jawności jest słuszną i uzasadnioną. W imię tej zasady domagamy się zniesienia tajnej kwalifikacji nauczycieli, jako niezgodnej z duchem czasu, a zastąpienia jawną.

Nauczyciel-niewolnik.

Kto o sobie zapomina — o tym Bóg i ludzie zapominają.

Ukończony niedawno strajk robotników naftowych w Boryslawiu, według doniesień niektórych pism grozi ponownym wybuchem. Być może, że w chwili, gdy artykuł niniejszy w druku się ukaże, ostateczny spokój na terenie naftowym będzie już zapewniony, być może, a byłoby to najlepszym, że do strajku w ogóle nie przyjdzie — nie sam fakt przeto ewentualnego ponownego strajku, ale jego przyczyny i metody są dziś dla nas interesujące.

Oto robotnicy, zatrudnieni w kopalniach nafty żądają przede wszystkim 2-godzinnego odpoczynku w południe, opierając swe żądanie na ustawie robotniczej, która nakazuje dla robotnika 2 godziny spoczynku w południowej porze.

Wspomnieliśmy, że przyczyna ta jest dla nas interesująca, bo pozwala skonstatować fakt, że ustawa przyznaje, robotnikowi 2-godzinny odpoczynek w ciągu jego pracy dziennej i stwierdzić, że ci robotnicy z ustawowego przepisu korzystają choć za wszelką cenę.

Nauczyciele ludowi, wyłącznie szkół typu niższego, ustawowo unormowanego spoczynku wśród całodziennego zajęcia w szkole, dotychczas nie mają. Odpoczynek ten w godzinach południowych zawisłym jest od przypadku — przede wszystkim więc od frekwencji w danej szkole, jej kategorii i rozkładu godzin naukowych. I jak zwykle u nas, najgorzej dzieje się w szkołach 2- i 1-klasowych. Nauczyciele tych szkół

pracują bez chwili prawie wytohnienia. Mało który z nich cieszy się w południe 1-godzinną przerwą i odpoczynkiem. Zimową porą kończy naukę po 12tej (wliczając naukę dopełn.) a już przed 1. ze względu na wczesny zmrok zaczyna naukę popołudniową t. z. o 12³/₄ zjawić się musi w izbie szkolnej. Półgodzinna lub choćby nawet całogodzinna przerwa wystarcza mu chyba na przeknięcie (nie zjedzenie) obiadu — o chwilowym bodaj odpoczynku — mowy być nie może.

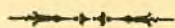
A praca w tych szkołach, przede wszystkim 1-klasowych jest najcięższą, bo zatrudniając nauką równocześnie dwa oddziały, nie może nauczyciel ani chwili odpocząć; ciągle musi mówić, choć nieraz tchu w piersiach wprost mu nie staje, a nieświeże powietrze w klasie nie mówienie — ale nawet oddechanie utrudnia! Nauczyciele szkół więcejklasowych miejskich są w położeniu o tyle lepszym, że mają bądźto naukę jednorazową przed południem, bądź też mniejszą liczbę godzin zajęcia, niż ich koledzy ze wsi.

Nienormalny ten stan rzeczy odbija się szkoldliwie zarówno na zdrowiu nauczycieli, jak na rezultatach nauki szkolnej. Kilkugodzinna męcząca praca w szkole, nie przzerwana wystarczającą chwilą na odpoczynek, niszczy zdrowie nauczyciela w bardzo krótkim czasie, przygotowując go jeszcze prędzej o rozstrój nerwowy. Zresztą jak może uczyć dobrze po południu nauczyciel, zmuszony przelknąć to, na co ciężko pracuje, nieledwie, że na progu izby szkolnej! Wszakżeż od nauczyciela tego żąda się jeszcze, aby do każdej lekcji należycie się przygotował. Kiedy — pytamy — ma się on przygotować do udzielania nauki popołudniowej, skoro jego wolny czas między godzinami szkolnymi, przeznaczony na spożycie obiadu ponadto, ogranicza się do 1/2 godziny, a choćby w najlepszym razie do 1nej godziny? Czy nauczyciel taki może przyjść po południu do klasy należycie do lekcji przygotowany, czy umysł jego i siły fizyczne są tak należycie wypoczęte, aby mógł intensywnie pracować i naukę prowadzić tak jak należy? Są pewne przepisy, nie pozwalające na przeciążanie zwierząt pociągowych; konstrukcyja każdej maszyny parowej czy innej obliczoną jest zawsze ściśle na pewien stopień siły, którego przekroczyć nie można. Taksamo siły i wydajność pracy człowieka mają pewne granice, których bezkarnie i bez sprowadzenia szkody całemu organizmowi przekraczać nie wolno.

Pamiętać o tym należy również odnośnie do nauczyciela. Praca jego jest tak ciężką, tak wyczerpującą siły fizyczne i umysłowe, że praca biurowa n. p. polegająca na załatwianiu różnych kawałków, w porównanie z nią iść nie może. Nawet mało która praca fizyczna jest bardziej ponad nią wyczerpująca. Urzędnik każdy ma co najmniej 3 godziny odpoczynku południowego; robotnicy — jedni mają taki wypoczy-

nek, inni przyznanie go sobie stawiają za warunek podjęcia się pracy — nauczyciel tylko nie ma unormowanego odpoczynku południowego, stale oznaczonego, bo odpoczynek ten jest przypadkowy tylko, zależny od pewnych okoliczności i warunków miejscowych, a najmniej korzystają z niego ci właśnie, którzy najczęściej pracują.

Stanowczo tedy w interesie nauki szkolnej, tudzież w interesie nauczycieli domagamy się ustawowego uregulowania sprawy odpoczynku południowego dla nauczycieli ludowych, szczególnie w szkołach niższego typu. Niech każdy nauczyciel ma w porze południowej przynajmniej 2 godziny absolutnie wolnego czasu, przeznaczonego na odpoczynek w domu, pomiędzy nauką poranną a popołudniową!



Rozwiane nadzieje.

W kilka dni po oddaniu numeru dzisiejszego do druku, doszedł rąk naszych wyciąg z preliminarza budżetu krajowego na rok 1904, którego obraz cyfrowy podamy w przyszłym numerze. Jakkolwiek dalecy jesteśmy od patrzenia się przez szkła różowe, bo wiemy, że prowadzi to tylko do rozgoryczenia, toć przecież ogromny deficyt, dochodzący sumy półtora miliona, napełnia nas uzasadnioną obawą, że tyle czasy upragnione załatwienie słuszych życzeń nauczycielstwa, pójdzie znowu w odwłokę.

Wykazany deficyt charakteryzuje nietylko wartość i skutki gospodarki obszarników w kraju, ale także niechęć ich do oświaty ludowej; sam zaś deficyt stanowi charakterystykę jeszcze niezupełną: dopełniają jej środki, zapomocą których Wydział krajowy usiłuje utrzymać sztuczną równowagę w budżecie: oto *zapomocą oszczędności kosztem oświaty ludowej!!!*

Krajowa Rada Szkolna, nie odznaczająca się już i tak zbyt wielką energią w walce z ciemnotą, żąda powiększenia wydatków szkolnych na rok 1905 o konieczną sumę 1,300.000 koron. Suma ta reprezentuje sumę niewątpliwie tylko jakieś najkonieczniejsze minimum żądań na cele oświaty.

Ale Wydział krajowy sumę tę uważa za zbyt wygórowaną i skreśla z niej pół miliona koron, ażeby kosztem tej sumy skreślonej załatać dziurę w budżecie.

Oświata w Galicyi stała się już przysłowiowa nawet poza granicami. Niema może kraju, który odznaczałby się taką przerażającą ciemnotą, jak Galicya. Przeszło 50% analfabetów, żyjących w wiecznym pomroku, odtraconych zupełnie nawet od progów kultury, setki szkół stojących pustką z braku nauczycieli, setki gmin pozbawionych szkół zupełnie, kilkaset tysięcy dzieci, wychowujących się bez oświaty wśród jakiegoś dzikiego barbarzyństwa — oto rozko-

szny obraz „kulturalnego“ stanu Galicyi, dzięki szlachecko-klerykalnej gospodarce. Dodajmy do tego liczne wypadki już nie nędzy — bo ta jest *powszechną*, ale wprost *śmierci głodowej* wśród nauczycielstwa galicyjskiego, spojrzmy na wzrastającą coraz bardziej dezercyę młodych ludzi z szeregów nauczycielskich, ze strachu przed głodem rzucających się do jakiegokolwiek innego zajęcia — a wówczas roztoczy się przed naszymi oczyma przerażający wprost widok zupełnego, prawdziwie zbrodniczego zaniedbania kraju pod względem kulturalnym, zaniedbania, degradującego ten i tak już nieszczęsny kraj do rzędu jakichś pół-dzikich kolonii w Afryce lub Azji.

Ale Wydział krajowy o to zupełnie się nie troszczy. Można by wprawdzie znaleźć inne postępowwsze źródła dochodu np. przez zmuszenie do większych świadczeń na rzecz kraju ludzi majątniejszych.

Ale jakże o czemś podobnem mówić można w Galicyi, gdzie podatek taki dotknąłby przedewszystkiem tych, co dźwierzają ster rządów w kraju, a których cała gospodarka polega tylko na zapewnieniu sobie jak największych przywilejów politycznych i społecznych?!

Jest przecież na czem „oszczędzać“ — na oświacie ludowej. Chłop nie potrzebuje oświaty — znana to dewiza szlachecka. Na cóż mu oświecać się? Gotów wówczas jeszcze jąć się gazety, gotów stać się „mędrkiem“, który nie będzie już więcej potulnie słuchał kazań politycznych proboszcza lub znosił „ojcowskich“ grymasów pana dziedzica.

Dla galicyjskich stańczyków ideałem „pocziwego włościanina“ jest zawsze ten ciemny chłop, karbujący znaczki na lasce, jak jakiś dziki z zapadłych kątów w Australii.

Czem są wszelkie gadaniny „patryotycznej“ prasy mieszczańskiej na temat „uobywatelenia ludu“, czem skargi — tak częste — na ciemnotę i zabobony na wsi, wobec tego *systemu*, zdążającego z całą konsekwencją do utrzymania ciemnoty tak pożądaney dla właściciela obszaru?..

W roku zeszłym cytowaliśmy cały szereg głosów szlacheckich, występujących wrogo przeciw wszelkiej oświacie.

Wydział krajowy i Sejm, jako egzekutywy szlacheckie, wiedzą dobrze, co czynią ...

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Teofila Kiełbasówna, tymczasowa nauczycielka w Iwkowej (pow. Brzesko), zmarła z. m. przeżywszy lat 25.

Franciszek Słuzdak, nauczyciel w Siennowie (pow. Przeworsk), zmarł z. m. w 49. roku życia a po 25ciu latach służby zawodowej.

Cześć Ich pamięci!

Od Administracyi.

Z nadchodzącym IV. kwartałem prosimy uprzejmie Szan. Odbiorców naszego pisma o odnowienie prenumeraty, zaś zalegających z przedpłatą o wyrównanie tejże. Kto odbiera gazetę, zapłacić ją powinien, ponieważ tak czyni każdy rzetelny człowiek, zaś nauczyciel jako wychowawca, powinien być wzorem uczciwości. Prosimy wreszcie pamiętać, że kredytu dłuższego ponad kwartał, stanowczo udzielić nie możemy.

Wiadomości potoczne.

Numer dzisiejszy i następne, poświęcamy wyłącznie sprawom najpilniejszym, które od naszego Sejmu domagają się od szeregu lat koniecznego załatwienia.

Nadużywanie ludzkiej cierpliwości. „Gazeta Podtatrzańska“ w num. 36. podaje wiele mówiący za siebie fakt, że Rada Szkolna okręgowa w Nowym Targu powołała napowrót na posadę przy szkole w Krościenku ciężko skompromitowaną swymi występami nauczycielkę pnę Żaroffe, bo nudne wieczory, jakie tu nastają, przynajmniej ona rozweselić potrafi“. O ile nam wiadomo, pna Żaroffe była od grudnia z. r. do końca sierpnia na „przymusowym urlopie“, który w krótkiej drodze wyrobił jej protektor skandali w N. Targu. Ciekawa ta historia znana jest również Radzie Szkolnej krajowej, lecz ta konsekwentnie toleruje wszelkie bezprawia i dlatego kacykowie na prowincyi dopuszczają się rozlicznych łajdactw.

Rozdrapywanie funduszów szkolnych. W Krościenku pow. Nowy Targ, stawia gmina od wiosny b. r. nowy budynek szkolny. Dotąd wydano już 36 tysięcy... za które wymurowano zaledwie fundamenta!! Wtajemniczeni mówią o wielkiej fuszercie, a gmina nie może mieć regresu do przedsiębiorcy, bo nie posiada on żadnego majątku. Tu jest pole do popisu dla władz szkolnych, aby z urzędu dopilnowały uczciwej budowy szkół, a rzeczą Rady Szk. kraj. wysłać ze Lwowa sumiennego i energicznego inżyniera do każdej kollaudacyi.

Pod adresem Rady Szkolnej krajowej, tak pisze „Mieszczanin“, zanoszą rodzice gorącą prośbę o wydanie stanowczego zakazu udzielania nauczycielom zbiorowych korepetycyj, albowiem młodzież i rodzice uważają je w wielu wypadkach jako *zwyczajną łapówkę* i wysnuwają ztąd szkodliwe wnioski dla powagi szkoły i stanu nauczycielskiego.

Prośba do JE. Namiestnika. Nie wiadomo komu „na przekorę“ pozostaje dotąd na posadzie inspektora szkolnego w Nowym Sączu indywiduum *skompromitowane publicznie w najwyższym stopniu*, bo zasądzone za pobicie w kancelaryi Rady Szk. okr. na areszt ew. grzywnę — a później znów obite *po cyferblacie*. I takich to zwierzchników, co przyświecać powinni najlepszym przykładem, trzymając władze na widowni publicznej...

Prawo wyborcze dla stałych nauczycielek ludowych i wydziałowych przyznał z. m. Trybunał admini-

stracyjny we wszystkich gminach w kole Ilgim, natomiast w miastach, rządzących się własnym statutem przyznaje o tyle, o ile statut nie wyklucza nauczycielek od czynnego prawa wyborczego.

Odnaczenia nauczycieli. Na wystawie drobiu, gołębi i królików, urządzonej we Lwowie przez Towarzystwo chowu drobiu, otrzymało kilku z naszych kolegów za niezwykle okazy, najwyższe odznaczenia i tak: *Dyplomy honorowe* pp. Falkowski Stanisław z Ostrowa za chów drobiu, Zatiłokal Władysław z Glinian za gęsi emdeńskie, Falkowski Władysław z Zabczego mur. za grupy królików srebrzystych, japońskich i Blak-aud-tan. *Medal srebrny ministerstwa rolnictwa* p. Jarema Jan z Glinian za kury Orpington złote. *Medal srebrny Towarzystwa lwow.* p. Falkowski Stanisław za gołębie rysie i maltany. *Medal brązowy ministerstwa rolnictwa* p. Zatiłokal za kury andaluzyjskie; *medal brązowy Towarz. lwow.* p. Falkowski Władysław za gołębie garlucze i pomorskie.

Piśmiennictwo.

„W obronie matki ziemi“ — powieść napisana przez J. Stablewską, wydana jako nr. 24. Biblioteki Macierzy polskiej we Lwowie, cena egz. 60 hal. Wątkiem akcyi jest obrona kawałka ziemi ojczystej przed naporem obcych, wspomaganych niestety lekkomyślnością swoich.

Czem zastąpić napoje alkoholiczne? Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sporządzanie niektórych. Z rycinami. Nakładem redakcyi „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin N. W. Karlstrasse 32). Cena egz. z przesyłką 60 hal. Przewodnik ten wobec dopiero rozpoczętej u nas walki z największym wrogiem ludzkości t. j. alkoholem, zasługuje na energiczne poparcie pośród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Z kim się łączyć w małżeństwo? czyli Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego. Nakładem redakcyi „Przewodnika zdrowia“. Cena egz. 65 h. Autor zwraca szczególną uwagę na warunki zdrowotne osób, mających tworzyć nowe stadła, albowiem dzisiaj coraz mniej troszczą się o to, czy wspólne pożycie może być powabnem, miłym i uroczem, lecz myślą tylko o majątku. Uwagi, stwierdzone nauką i doświadczeniem znakomitych badaczy, zasługują na rozpowszechnienie.

Krótką gramatyka polska i ćwiczenia językowe (52 hal.) — **Pisownia polska w ćwiczeniach** część I. (40 hal.) — **Krótką składnia polska** (40 hal.) ułożyła M. Dzierżanowska, nakładem Jana Fiszerza w Warszawie. (Główny skład w Księgarni narodowej, Lwów — ul. Akademicka 8). Krótka gramatyka, to nie systematyczna nauka języka polskiego, lecz *praktyczne zaznajomienie dziecka ze wszystkimi częściami mowy, ich znaczeniem, główniejszymi właściwościami i odmianami*. W układzie tego zbyt trudnego podręcznika zastosowała się autorka do najnowszych źródeł, a w pracy swej postawiła sobie za cel określenie najważniejszych zasad gramatycznych w sposób najprzystępniejszy dla młodocianego umysłu dziecka. Podobnie i *Pisownia polska* obejmuje szereg *ćwiczeń samodzielnych*, przedstawiających najelementarniejsze zasady pisowni, przechodząc od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych. Wreszcie *Składnia polska*, owa najtrudniejsza Część gramatyki, przedstawioną jest w tak przystępny i łatwy sposób, że każde dziecko bez trudu naukę o zdaniu osiągnąć musi.

Wychodźstwo za morze!

Najtaniej, najbezpieczniej i najwygodniej, pod opieką i nadzorem władz austriackich, jedzie się do wszystkich miejscowości Ameryki Północnej i Kanady nowymi liniami okrętowymi drogą na LWÓW — KRAKÓW — WIEDEN — TRYEST z jednorazowym przesiadaniem w Wiedniu. Co sobotę odchodzi okręt z Tryestu.

Blizszych wyjaśnień udziela krajowa generalna Reprezentacja okrętowa dla Galicji wraz z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny pod l. 6. przy ul. Bernardyńskiej we Lwowie.

Najblizszy okręt odchodzi stanowczo 1. października b. r.

Kłoczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania Marka

„Pochwała gospodyń“

Z A L E T Y :

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznym.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig.




Globus

Extrakt do czyszczenia

czyści lepiej aniżeli wszelkie inne środki.

Wszędzie do nabycia.



THE GRESHAM

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

Koron 25,855.938-10.

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I. Giselstrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Generalna Agencja w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Gdy nas przynięta zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historja Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicji. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.

„Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.

Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.

O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.

O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przesyłką 1 k. 80 h.

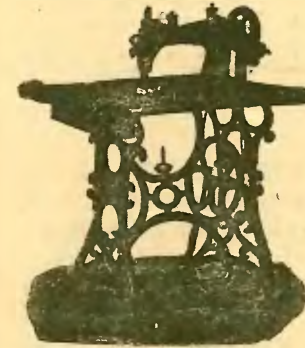
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większym zamówieniu przyjmuje się spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł
roczne od 40 do 120 zł. — gotówka
10% tancij. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

JUŻ WYSZLY Z DRUKU

nakładem E. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. III. 40 hal. Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. IV. 50 hal. Polsko-ruski elementarz do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcjach 70 hal. Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla uczących wychowawców i rodziców.

Do nabycia w Wydawnictwie Lwów ul. Jabłonowskich l. 10. tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji.

Odspredającym zapewnia się znaczny rabat.

Przewodnik metodyczny

(do nauki wiadomości z dziejów i przyrody)

ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy

o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“.
Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce